

# WSPOMNIENIE

O DAWNÉJ MIEJSCOWÉJ OPIECE NAD UBOGIEMI.

Od pierwszych wieków chrześcijaństwa, politowanie nad cierpiącym i nieszczęśliwym, tudzież świadczenie mu miłosierdzia, należało nie tylko do cnót, lecz do głównych obowiązków wyznawców wiary Chrystusa.

„Estote misericordes, sicut et pater vester misericors est. Luc: VI, 36. Misericordiam volo et non sacrificium. Mat. IX, 13.”

Ze ścisłości tego obowiązku i przypuszczenia, że każdy prawdziwie pobożny chrześcijanin wypełniać go musi, powstało to mniemanie, że dla zaradzenia niedoli ludzkiej, dosyć jest odwołać się do miłosierdzia chrześcijańskiego, i że nie ma potrzeby urządzić opieki nad ubogimi, których utrzymanie dary zamożniejszych dostatecznie opatrzyć potrafią.

Są dziś zkadąd bardzo szanowni i znakomici ludzie, którym się zdaje, że zajmowanie się losem ubogich i zaopatrywanie ich potrzeb, ani współdziałania władz rządowych, ani ich pośrednictwa nie wymaga; są inni co utrzymują nawet, że mieszanie się do tego władz rządowych, zamiast polepszać, pogarsza przykre położenie ubogich. U ludzi tego rzędu zakorzeniło się głęboko przekonanie: że ubodzy sami sobie pozostawieni, z ufnością polegaćby mogli na pomocy, którą im społeczeństwo z własnego natchnienia nieść jest w gotowości, gdyby tylko chrześcijańska jałmużna żadnej przeszkody nie napotykała, i gdyby się więcej starano wpajać i rozkrzewiać miłosierdzie, z zasad i obowiązków religii płynące.

W doświadczeniu wszystkich wieków i krajów nie sprawdziły się te mniemania. Owszem, przekonano się, że litość i dobroczynność ulegać muszą, podobnie jak wszystko inne, stałym zasadom porządku: bo wszędzie okazało się, że miłosierdzie prywatne nie tylko samo nie

zaradzało nędzy, ale nawet mniej świadczyło, jakby przy połączonych siłach i przy stosowném i trafném urządzeniu opieki nad ubogimi świadczyć mogło.

Dziś opieka ta we wszystkich ucywilizowanych krajach stanowiąc jedną z ważnych nader gałęzi służby rządowej, zatrudnia wszędzie wielką liczbę dobrze myślących i należycie uzdolnionych ludzi. Obowiązki tych, co się nią zajmują, chyba tém tylko różnią się od innych służb rządowych, że tutaj nie przewodniczy chęć wyniesienia się, ani jest zachętą nadzieja otrzymania nagród; tylko sama czysta miłość bliźniego, jednająca zasługę przed Bogiem, do gorliwości i poświęceń pobudza.

Lecz nie dzisiaj, nie od kilkudziesiąt lat, ale od kilku nawet wieków istniało także przekonanie, że władza zwierzchnia ma obowiązek zajmowania się opieką ubogich, kierowania miłosierdziem i dobroczynnością prywatną.

Czy, jak to dawniej miało miejsce, władza ta była duchowną, czy też jak dzisiaj, jest wytworem władzy rządowej, zarówno duchowym jako i świeckim do wykonania poruczoną; dosyć, że oddawna już była w krajach zmierzających do ustalenia porządku towarzyskiego jakaś zwierzchność, która urzędowała opiekę nad ubogimi, i czuwała nad ścisłym wypełnianiem przepisów ludzkich względem miłosierdzia chrześcijańskiego.

Nie sięgając podać historycznych obcych krajów, zamierzylismy przytoczyć dawne nrządzenia w kraju naszym wydane, w celu ograniczenia żebractwa i zapewnienia opieki nad ubogimi: aby okazać, że jeżeli z jednej strony starano się zapobiegać rozpucie i zepsuciu obyczajów, które przy wolnej i jawnie znoszonej żebranie miały miejsce; to z drugiej znowu nie spuszczano z uwagi losu prawdziwie nieszczęśliwych, wsparcia i przytułku potrzebujących, a zatem na polowanie zasługujących: przyczem to może ciekawem i zajmującym będzie, że dawne urządzenia są podobne do dzisiejszych, i odznaczają się jednakową troskliwością o los ubogich.

Jeszcze przy schyłku XV wieku król Jan Albert w statucie z r. 1496 zalecił magistratom po miastach, proboszczom zaś po wsiach, aby liczbę prawdziwych żebraków w każdej parafii ustanowili, i uznanych za istotnie ubogich pewnemi znakami zaopatryli. Kto by zaś prócz tych żebranie oddawać się poważył, pojmany i w ręce starostów oddany, miał być użyty do ciężkich robót obronnych:  
*„statuimus ut in civitatibus oppidis et villis regni nostri non plures mendici habeantur, quam quot communitates et domini loco-*

rum decernant habendos, quibus in locis civitatibus et oppidis consularis, pro tempore existens, in villis vero Plebani, sub quorum parochiis villae consistunt, et locorum Dni signa imponant sub illis, ad designandum numerum eorum, quos habendos duxerint mendicatos. Qui vero absque signis reperientur, decernimus ad servitia capiendos, aut in manus capitaneor. nostror. tradendos, a quibus illos pro laboribus castrorum Turcis et Tartaris commetaneorum fossarumque successive recepturi summus etc." V. L. I p. 267 i 268.

Statut ten ponowionym został na sejmie koronacyjnym za Zygmunta III w r. 1580 odbyty, z zagrożeniem kary *centum marcarum*, gdzieby przez urząd grodzki albo miejski nie był exekwowan (V. L. II pag. 1243).

Synod prowincjonalny gnieźnieński, r. 1628 pod prezydencją Jana Węzyka arcybiskupa gnieźnieńskiego w Piotrkowie zebrany, pomiędzy innemi różnemi urządzeniami dla duchowieństwa i kościoła polskiego uchwalonemi, które papież Urban VIII potwierdził, wydał także i o opiece oraz zarządzie szpitali postanowienie:

„Wielką podporą dla biednych jest litość prawowiernych, tudzież troskliwy i należyty szpitali zarząd; którato rzecz, ponieważ wchodzi w obręb ważnych obowiązków pasterskich, plebani powinni się starać o to, iżby nietylko oni sami z oszczędności i rzadności swoich szli w pomoc potrzebom biednych, ale także i inne osoby, do którychby czuwanie nad temiż potrzebami należało, do pilnego spełniania obowiązków swoich nakłaniali.”

„A nasamprzód gdzie na mocy statutu, przywileju, lub fundacyi nie masz stałych administratorów szpitali, niech się starają poruczyć ten obowiązek mężom zacnym, przezornym, obrotnym; wszakże nie zbytnie za takowym obowiązkiem ubiegającym się, lub też szpitalowi jakim bądź tytułem obowiązany, zmieniając ich co lat trzy. Ci zaś będą powinni corocznie sporządzać inwentarz wszystkich rzeczy i przedstawiać takowy miejscowemu biskupowi lub też jego wizytatorom, niemniej też składać rachunki z wpływów i darów.”

„Niech zaś baczą iżby żebracy, którzy albo przez pracę mogą sobie zarobić na utrzymanie, lub też innym jakim sposobem mogą żyć, nie byli przyjmowani do szpitali, i aby przez udzielanie jałmużny, lenistwo próżniaków nie miało poparcia; lecz tylko chorobą lub wiekiem znękani, tudzież kalecy i do pracy wcale niezdolni, w szczególności zaś mieszkańcy miejscowi byli przypuszczani. Włóczęgom zaś i zdrowym, jeżeliby nie chcieli pracować, plebani nie mają pozwalać

żebrac pod kościołami, a władza świecka ma ich wyganiać ze wsi i z miast."

"Dalej w każdym szpitalu izby i komory mężczyzn mają być oddzielone od kobiecych, i nie ma być nigdy dozwoloném, izby mężczyzn z kobietami razem przebywali."

"W razie, gdyby się znajdowali tacy, którzyby jaką zaraźliwą chorobą innych dotknąć mogli, takowi mają być odosobnieni od towarzystwa i przebywania z innymi."

"Tymczasem zaś, gdy ciała ich bywają leczone, należy pamiętać o ich duszach; dlatego też pleban lub ich właściwy kapłan powinien ich często nauczać cierpliwości i artykułów ściągających się do zbawienia. Ciągłe mają się oddawać modlitwie, a przynajmniej raz w miesiąc wypowiadawszy się, mają przystępować do stołu Pańskiego. Wreszcie, potrzeba napominać prawowiernych, izby prócz codziennych jałmużn, które albo siedzącym pode drzwiami kościelnymi żebrakom wydzielają, albo kolektorowi do tego wyznaczonemu w puszkę lub skarbony zamknięte wkładają; czasami szczerzejsze jałmużny posyłali przez swoich, lub składali sami, tudzież zwiędzali szpitale i tamże przywykali usługi czynić ubogim czyli raczej samemu Chrystusowi w tychże; za któreto jałmużny połączone z rocznym przychodem, jeżeli jest takowy, ma być opatrywane utrzymanie i ubieranie ubogich, pościel, lekarstwa i inne potrzeby."

"Izby zaś tém rychlej i z większym porządkiem dało się to przywieść do skutku, plebani mają dołożyć starania, aby rajcy lub inna zwierzchność miejscowa z administratorem lub proboszczem szpitala, tudzież z samemi parafianami przynajmniej raz w miesiąc lub też częściej, jak tego potrzeba zajdzie, w dniach świątecznych zeszli się w miejscu do tego wyznaczoném, dla naradzenia się we względzie należytego zarządu szpitalem; a jeżeliby z czasem zaszło coś takowego, coby uważali iż potrzebuje narady, pomocy lub pracy, mają to przedstawić, naradzić się i użyć środków odpowiednich. A przedewszystkiém mają temu zapobiegać, izby przy rozdziale jałmużn lub dochodów szpitalnych, Chrystus w ubogich nie został pokrzywdzonym."

W ustawie szpitalnej dzisiejszej z r. 1842, znajdujemy wszystkie niemal główne zasady we względzie zarządu szpitali i opieki nad ubogimi, jakie owa uchwała synodu gnieźnieńskiego z r. 1628 zawiera; warto zatem poświęcić jaką chwilę dla przekonania się o zgodności dwóch tych urządzeń, dwoma wiekami przeszło od siebie oddalonych.

Uchwała dawniejsza gnieźnieńska miała to głównie na celu aby należyty i troskliwy zarząd szpitali wszedł w obręb obowiązków

pasterskich, i aby plebani nietylko sami nieśli pomoc biędnym, lecz starali się jeszcze, aby i świeckie osoby spełniali obowiązki swoje miłosierne, przykładając się ofiarami do zaopatrywania potrzeb ubogich.

Ustawa dzisiejsza szpitalna odwołuje się także do współdziałania duchowieństwa, a mianowicie plebanów, w ważnem dziele przyniesienia ulgi cierpiącym i łaknącym: bo przeznacza osoby duchowne na członków do składu rad szpitalnych i dozorów parafialnych, i porucza plebanom nadzór nad domami schronień, oraz opiekę nad ubogimi, w parafii zamieszkałemi.

Uchwała gnieźnieńska nakazuje powierzać zarząd szpitali mężom zacnym, przezorным, obrotnym, co lat trzy obieranym, i za powinność im przepisuje sporządzać inwentarze własności szpitalnych, oraz zdawać rachunki z dochodów corocznie. Nie jestżeto też sama zupełnie myśl, jaka się odbija w ustawie dzisiejszėj, mianowicie w zaprowadzeniu rad szczegółowych szpitalnych, i dozorów parafialnych, domami schronień zawiadujących, których członkowie są równie wybierani na lat trzy z pomiędzy obywateli miejscowych, znanych z poświęcenia się swego dla dobra ludzkości?

Jak trafnem jest to zastrzeżenie starodawnėj uchwały, aby nie obierać na zarządców czyli opiekunów szpitali takich, którzy się zbyt nie za takowym obowiązkiem ubiegają, w tém, ile się zdaje, przypuszczeniu, że kto tylko tytułu pragnie, ten zwykle gdy go dostąpi, o przedmiot swoich starań mniej dbałym się okazuje.

Dla tych (1), którzy obstają za bezwarunkowém rozdawaniem jałmużny żebrakom, bez względu na to, czy takowa dostaje się w ręce oszusta lub rzeczywiście ubogiego; jako i dla tych, którzy dają się powodować pobudkami osobistych względów i łaski, niezasłużenie świadczonėj: niech służy za naukę uchwała synodu w tym punkcie, gdzie każe baczyć:

aby żebracy, zdolni do pracy lub mający z czego żyć, nie byli przyjmowani do szpitali; aby udzielanie jałmużny lenistwa próżniaków nie podsycało; aby włóczęgom zdrowym nie pozwalać żebrac pod kościołem, lecz ich wyganiać ze wsi i z miast.

Czyż te urządzenia w związku z postanowieniami, objętymi statutem króla Jana Olbrachta, nie są zgodne z ustawami i przepisami policyjnymi przeciw żebractwu i tułactwu dzisiaj obowiązującemi? Czyż

(1) Niepamiętnych na słowa św. Pawła: „Jeśli by kto nie chciał robić, niechże też i nie jé” II. Ths. III., 10.

organizacja domów schronień parafialnych nie zamyka w sobie takiego samego przepisu, jak rozporządzenie synodu, stanowiące: że tylko choroba lub wiekiem zniekani i do pracy niezdolni, w szczególności zaś miejscowi mieszkańcy, w szpitalach winni znaleźć dla siebie przytułek.

Przepisy względem oddzielania po szpitalach osób podług ich płci, względem odosobniania chorych, zaraźliwymi chorobami dotkniętych, są i dzisiaj podstawą porządku szpitalnego.

Ustanowienie kapelanów przy głównych szpitalach, oddanie w wielu zakładach chorych pod opiekę siostr Miłosierdzia, powołanie członków duchownych do składu rad szpitalnych i poruczenie plebanom zarządu domów schronienia: nie sążno wszystko środki, ułatwiające wykonywanie po tych zakładach obowiązków duchownych, i utrzymywanie w nich ducha religijnego, podług zleceń w uchwale synodu przepisanych?

Lecz jakże ważnym, zwłaszcza na czas w którym był pisany, jest ustęp synodu, który zaleca napominać prawowiernych, aby nie ograniczali dobroczynności swojej na jałmużnach żebrakom, przede drzwiami kościelnymi siedzącym, lecz ażeby przez ciągłe składki, na szpitale i ubogich czynione, wywiązywali się z obowiązku miłosierdzia.

Rozporządzenia takie władzy duchownej obalają całą teorią przeciwników zakładów dobroczynnych i ustaw dotyczących się ubóstwa, którzy powstając przeciw utrzymywaniu ubogich w szpitalach i domach schronień, dopominają się dla nich bezwarunkowej wolności żebrania, i utrzymują, że hojnie przed kościołami rozdawane jałmużny, są już same przez się zdolne zapobiec szerzącej się prwadziwej nędzy.

Dowody przez nas przywiezione, sięgające dość odległej epoki, okazują, jak mylnem jest to twierdzenie nieraz przez nich powtarzane, iż za ojców naszych nie było zakładów niby dobroczynnych, w których ubogich zamykano, ani żadnych zakazujących żebractwa, ani urządzenia stałych składek na zaspokojenie potrzeb szpitali.

Ostatni ustęp przytoczonego przez nas wyjątku z synodu gnieźnieńskiego obejmuje urządzenie rad szpitalnych, do których powołuje rajców lub inną zwierzchność miejscową i mieszkańców parafii, celem naradzenia się nad potrzebami zakładów. Przepisy te we wszystkiem odpowiadają dzisiejszej organizacji rad szczegółowych szpitalnych, i zdają się dowodzić, co i niektóre erekcje szpitali parafialnych skutecznie popierają, że od wieków w kraju naszym istniały ustanowienia pewnych miejscowych władz dobroczynnych,



z duchownych i ze świeckich osób złożonych, których instytucja dziś rozwinęta i upowszechniona, inne kraje europejskie zazdrościć nam mogą.

Skutkiem zapewne gorliwości duchowieństwa w wykonywaniu obowiązków miłosierdzia chrześcijańskiego, tak trafnie przez synod z r. 1628 określonych, powstały po parafiach kraju naszego szpitale parafialne, przeznaczone na zapewnienie schronienia ubogim mieszkańcom wiekiem przyciśnionym lub kalectwem dotkniętym, które dla rozróżnienia ich od szpitali dla chorych po miastach urządzonych, otrzymały w ostatnich czasach nazwę domów schronień, i zostają dzisiaj pod zawiadywaniem dozorów parafialnych.

Są wprawdzie w przywilejach królewskich, konstytucjach, nadaniach biskupich, w erekcyach i różnych zapisach, pochodzących z dawniejszej epoki, dowody, że jeszcze przed rokiem 1628 istniały w kraju naszym podobnego rodzaju zakłady, ręką dobroczynną wzniesione; ale nie mogły one w początkach swego zawiązania się wejść w zakres właściwej sobie działalności, bo im niedostawało siły organizacyjnej; siły, ruch, życie i porządek utrzymującej. Brak ten zastąpiła uchwała synodu gnieźnieńskiego, tyle razy przez nas wzmiankowana, tę jeszcze ważną dla ludzkości wyświadczywszy przysługę, że do ofiar na otarcie łzy cierpiącym silniejszy, ile się zdaje, nadała popęd. Odtąd szerzyć się i upowszechniać zaczęły fundacye szpitalne. Do dawnych uposażeń przybywały nowe, zagaściły się liczne zapisy, łączące w sobie cel religijny razem z celem miłosierdzia. Czyli to pochodziło ze zwykłej wówczas pobożności, czyli z wpływu, jaki ustawa synodu na umysły wywarła, trudno odgadnąć; dość, że później gorliwość fundatorów musiano aż prawami tamować (ustawy z lat 1631, 1635, 1669, 1676, 1726, o nieoddalaniu dóbr ziemskich od stanu świeckiego).

Tym sposobem szczupły w początkach, a z postępem czasu znakomicie wzrosły, powstał majątek, składający się z dóbr ziemskich, domów, gruntów, summ, dziesięcin, czynszów, danin, służebności, w zarząd plebanów pod strażą biskupów pierwiastkowo oddany, który stanowi obecnie uposażenie domów schronień i jest podstawą dalszego ich utrzymania.

Przy wszystkich podobnych fundacyach ta jeszcze okoliczność godna jest uwagi, że obok zamiaru dobrze czynienia ubogim, chcieli pobożni fundatorowie zjednać sobie wdzięczne przypominki obdarowanych i modły kościelne za dusze swoje; przywiązywali więc zwykle do zapisów pewne obligacye kościelne, jakoto: odprawianie mszy św.

anniwersarzy i t. p. Niekiedy także wkładano na ubogich, w obdarmowanych szpitalach utrzymywanych, obowiązek dopełnienia ciągłej posługi przy kościołach parafialnych, a niekiedy i obowiązek modlenia się za dusze fundatorów.

Gdy zaś opieka nad szpitalem parafialnym i wypełnianie zastrzeżonych obowiązków kościelnych należały do plebanów, a nie było w kraju żadnej władzy centralnej, któraby czuwała nad ściśłym spełnianiem woli fundatorów, oraz pilnowała tego, iżby fundusze ubogich nie zostały pomieszczone z funduszami kościelnymi: wynikło stąd, że cel zapewnienia opieki ubogim z parafii, poświęcanym nieraz bywał potrzebom kościelnym; tam zwłaszcza, gdzie szczupłość uposażenia probostwa do tego zagnęła. Za tem poszło, że owe trafne i tyle przezorne przepisy synodu gnieźnieńskiego poszły z czasem w zapomnienie, że owe rady miejscowe, losem ubogich trudnić się mające, albo wcale zwoływane nie były, albo też obojętnie patrzyły na odwrócenie się funduszków ubogich od właściwego im przeznaczenia, i że szpitale parafialne z przytułku dla starców i kalek miejscowych, stały się mieszkaniem sług kościelnych i plebańskich.

W drugiej połowie zeszłego wieku napotykamy dopiero ślad ściślejszego wejrzenia władz rządowych świeckich w fundusze i zakłady dla nich przeznaczone.

Jakoż prawo sejmowe z r. 1768 (V. L. VII, p. 754 i 755) nakazuje kommissarzom na kommissye *Boni Ordinis*, wyznaczać się mającym:

„żeby wraz *cum Ordinariis locorum* w fundacye szpitalów wszelkich po miastach, miasteczkach i wsiach wejrzeli, czyli im się zadosyć dzieje, uznali, i na przyszły czas porządek ku wygodzie chorych i ubóstwa, według przepisu fundatorów i sposobności, *ex statu praesenti* tychże fundacyj wynikającej, pomnożenie dochodów przez jak najlepszą administracyą, jako im to „instrumentem osobliwym przepisano będzie, ustanowili.”

Prawem zaś dalszém z r. 1775 (V. L. VIII p. 173 et seq.) ustanowiono osobne kommissye z określeniem szczegółowém ich władzy i obowiązków.

Powody, jakie do uchwalenia prawa tego skłoniły rząd ówczesny, niemniej przepisane dla kommissyi obowiązki są i dość ważne, i dość ciekawe; nie sądzimy więc, abyśmy nadużyli cierpliwości czytelników, gdy je także, chociaż w wyjątkach, dosłownie przytoczymy.

Wyraża się naprzód na samym wstępie prawo z r. 1775:



„Litość nad bliźniemi, starością, chorobą, i ubóstwem przyciśnionemi, wzbudziła od dawnych czasów cnotliwych obywatelów rzeczypospolitej, że po różnych miastach i miejscach nędznym, chorym, zestarzałym i zarobić sobie niemogącym ludziom, przytulenie obmyślili; ale że te pobożne rozrządzenia, najwyższej władzy nie miały na siebie pilnego oka, jużto okolicznościami czasów, już roztrągnięciem dozorców, ledwie niewszędzie wycieńczone, zamieszane, zrujnowane, i prawie wniwecz obrócone zostały: na przyprowadzenie więc do swoich klub rzeczy tak świętej, za sprawiedliwą i nader zbawienną potrzebę sądzimy, ażeby wyznaczyć kommissyę z osób zdatnych, i przyzwoitego szpitalom rządu gruntowną wiadomość mających, tak do Korony, jako Wielkiego Księstwa Litewskiego, którymby jedynie dozór, staranie i władza nad szpitalami, podług artykułów niżej wyrażonych, poruczona była”.

Daléj zaś przepisuje:

1. „Zaczną pomienione kommissyę urząd swój od spisania przez wyznaczonych lustratorów, punktualnie i sumiennie we wszystkich województwach wszelkich funduszów szpitalnych, z konnotacją praw i possessyj tych funduszów lub samych tylko possessyj, gdzieby prawa były zatracone; o której possessyi, i jej dawności informować się lustratorowie będą w niedostatku praw od ludzi wiary godnych, z pośrednika miejscowego obywatelstwa wybranych. Napomną lustratorowie, ażeby niniejsi dozorczy tych szpitalów wiernie prawa funduszowe pokazali, i possessyą opowiadali, gdyż wszystkie z pobocznej wiadomości zaciągnięte i lustracyi podane fundusze, *jus petendi* ubezpieczone mieć będą; a przeciwnie zatajenie przed lustratorami praw i possessyj, nietylko utratę onych, ale nawet wrócenie zysków niegodziwie odniesionych za sobą pociągnie. Tę więc powszechną lustracyą, gdy odprawiona będzie kommissya szpitalna, stany rzeczypospolitej przez konstytucyą potwierdzą i tym sposobem fundusze ubezpieczą.”

2. „Possessyę, grunta szpitalne odległe od szpitalów, mają być przez tychże lustratorów otaxowane, a potem przez kommissyą puszczane *in Emphiteusim*, bądź na zawsze, bądź téż do pewnych lat, z opisem kanonu rocznego po pięć od sta na dwie raty podzielonego. Gdyby się przytém pokazało, iż fundusze *in Emphiteusim* dawniej puszczane sprawiedliwego podług proporcji nie płacą czynszu: tedy kommissya na fundamencie lustracyi, której wszystkie bez braku fundusze podlegać mają, uchylwszy zaszłe niesprawiedliwe opisy, obowiązkiem płacenia proporcjonalnej kwoty, i do nich rozciągnie; poblizsze zaś possessyę i grunta szpitalom zostawia kommissyę, dla wiktus-

alów, warzyw, miejsca prania bielizny, trzymania bydła, drobiów i innych nieuchronnych potrzeb i wygod szpitalnych."

3. „Mieszkania pojedyncze szpitalne odległe i niepotrzebne, sprzedane być mają *plus offerenti*, które pieniądze na budowlę wielkich szpitalów łożone będą."

4. „Jest potrzeba, żeby w każdym województwie przynajmniej jeden szpital generalny być mógł; więc staranie o to kommisyye przedsięwzją, a w czém potrzebować będą od nas i rzeczypospolitej wsparcia, na sejmach przekładać to powinny."

5. „Na te generalne szpitale zdadzą się *collegia post suppressam Societatem*, po tych miejscach, gdzie kommisyyi edukacyjnój zdawać się nie będzie zażyć *eadem collegia* albo na szkoły, albo na mieszkania nauczycielów; dlaczego zaleca się kommisyyi edukacyjnój, żeby w czém będzie można, była kommisyyi do szpitalów wyznaczonój na pomocy."

6. „Przy ułożeniu tych generalnych szpitalów, mają kommisyye na to uważać, aby *mens foundationis* we wszystkich artykułach punktualnie wykonana była, tojest:

1. „Szpitale, które są przy kościołach parafialnych po wsiach i miasteczkach, nie erygowane *in titulum Beneficii*, najłatwiej fundusz ich przyłączony być może do kassy generalnój, a na opatrywanie szpitalów generalnych; które zaś są erygowane *in titulum Beneficii*, ponieważ w nich są proboszcze *cum institutione Canonica*, więcby znosić się z stolicą apostolską, *et locorum ordinariis* trzeba, aby *onera* do szpitalnych probostw przywiązane, *ad Ecclesias parochiales* były przeniesione, i zamiast proboszcza szpitalnego, był *penes Ecclesiam Parochialem* kapelan do pomocy *ad curam animarum*, i ten rzeczzone szpitalne obligi wypełniał. Kościoły zaś szpitalne, które po większej części po kraju są drewniane, i bardzo w złym stanie, żeby te co są nadrujnowane, były rozebrane i na tém miejscu cmentarz został *pro sepultura parochianorum*, przez co uprzątnione będzie *illud inconveniens*, że na cmentarzach dla ciasności ich, czasem trup na trupie leży, i w kościołach chociaż tam grobów nie masz umarłych grzebiąc, dają się czuć zdrowiu szkodzące exhalacje: które zaś kościoły są murowane, lub drewniane w dobrym stanie, i *locorum ordinariis* zdawać się będzie obrócić je *in Ecclesias parochiales*, albo tak je zostawić, i fundum na konserwacyą ich *aliunde* mieć będą, to w tém niech się wola *eorundem loci ordinariorum* stanie. Wspomnieni proboszczowie szpitalni, znajdujący się po miejscach, gdzie będą szpitale generalne albo mniejsze przez kommisyyą ustanowione, już

nie do kościołów farnych, jak się wyżej rzekło, *applicarentur*, ale zostaliby *ad obsequia Spiritualia* tym samym szpitalom *adscripti*."

2. „Ubodzy wszyscy w każdej fundacyi teraz znajdujący się przeprowadzeni będą do szpitala wielkiego, i tam konserwowani, zostawiwszy na usługę kościołów z proporcjonalnym funduszem tyle tylko ubogich z niewiast i mężczyzn, ileby ich do téj usługi konieczna była potrzeba, jakoto: na zmiatanie kościoła, pranie bielizny kościelnej, dzwonięcie na nabożeństwo, oświecenie ołtarzów etc."

3. „Dyssydentskie szpitale będą osobno; inaczéj, chcąc je łączyć z katolickimi, mogłaby być ustawiczna okazy kłótni; wątpić zaś nikt nie powinien, iż *in casu* potrzeby, nawet katolickie szpitale przyjmą dyssydentów i ich potrzeby opatrywać będą."

7. „Ażeby się pozbyć wszystkich żebraków, osobliwie w Polsce urodzonych, mają być zabierani do szpitalów; ale się to rozumie tylko o tych, którzy nie mogą sobie zarobić chleba: inni zaś do robót publicznych będą brani. Co aby porządniej się stało, kommissye należytą repartycją między szpitalami numerem 4 wzmiankowanemi, wyznaczając każdemu z nich swoje *territoria*, aby jeden szpital nad drugi obcemi extraterytoryalnemi ubogimi nie był przeładowany, i zabierający onych aby wiedzieli, do jakiego szpitala oddać zabranego mają. Co się tyczy zabierania włóczęgów do roboty zdalnych, ta powinność wkłada się na starostów i miasta, i onymże zaleca się, aby żebraków niemogących się pracą rąk wyżywić zabierać kazali, i do szpitalów generalnych, podług ich repartycyi, swemi ludźmi odsyłali."

8. „Obywatele wszyscy chorujący i niedostatni tego województwa, w którym będzie wielki szpital, przyjęci być mają i w tymże medykamentami i wiktem aż do uzdrowienia opatrzeni, jeżeli prawdziwe *Testimonia paupertatis* od plebana i magistratu, albo od dwóch godnych wiary świadków pokażą."

9. „Ci zaś, którzy takowego *Testimonium paupertatis* nie pokażą, a będą chcieli, aby w tych szpitalach byli leczeni, ugodzą się z doktorem za wikt, lekarstwa i starunek około przywrócenia ich zdrowia, a przy wyjściu umówioną kwotę prokuratorowi szpitala zapłacą: gdyby zaś według ugody nie zapłacili, sąd najbliższy nakaże im nieodwłocznie *expensę* uczynioną szpitalowi nagrodzić."

10. „W tychże domach dzieciom ospa szczepioną będzie."

11. „Wszystkie brzemiennie ubogie i *defloratae*, jako téż i sieroty i porzucone dzieci przyjęte być mają."

12. „W każdym takim szpitalu musi być doktor i felczer wcale umiętnei, a drugi, aby oraz przy położach koniecznie dopomagał."

13. „W tychże domach felczerowie i białogłowy do poługów doskonale wyuczeni będą, i do wszystkich miast i wsiów rozsyłani.”

14. „Każdy doktor i felczer obowiązany jest objechać powiat swój, jeżeliby się w nim pokazać miały choroby epidemiczne, i usilnego starania w tych okolicznościach dołożyć, jako też w przypadku chorób między bydłem i owcami.”

15. „Kassa wszystkich szpitalów będzie pod dozorem kommisyi, do tego dzieła od rzeczypospolitej naznaczonej.”

16. „Prokurator szpitala mający swoje posessyą i człowiek wypróbowany w wierności, trzymać będzie kasę szpitalną i expensować za wiadomością doktora; w miesiąc zaś registra percepty i expensy poda do examinowania i podpisania doktorowi i kapelanowi, a na końcu roku przesłane być mają do kommisyi, i téj wolno będzie zsyłać na miejsce do powtórnego likwidowania i weryfikowania tych rachunków. Dopiero za takimi ostrożnościami kommisya kwitować będzie prokuratora.”

17. „Każdy szpital ma mieć swoje osobną aptekę, nad którą doktor będzie miał dozór i aptekarz jemu rachunki zdawać będzie. Tenże doktor co rok rewidować będzie w swojej okolicy apteki, które powinny być uprzywilejowane, jeżeli medykamenta są świeże, dobre i sprawiedliwą ceną przedawane. Za rewizyą apteka płacić ma ośm czerwonych złotych; połowa z tego pójdzie na doktora rewidującego, połowa na fundusz apteki szpitalnej. Do tego doktora należecć będzie także, mieć dozór nad wszystkimi doktorami i felczerami w okolicy będącemi, aby zamiast pomocy, szkody zdrowiu ludzkiemu nie czynili.”

18. „Kommissye wyznaczą collegium doktorów, i to będzie miało władzę dobierać zdatnych doktorów, felczerów i aptekarzy do szpitalów; zakaże obcym nieumiejętnym tułaczom wdawać się w leczenie: którzy jeśliby niedoskonałych swoich kuracyj nie poprzestali, uwiadomi kommisyą, a ta przez zwierzchność swoje biegających z miejsca na miejsce szarlatanów ukarze. Obcy zaś doktorowie do kraju przychodzący, powinni się starać o approbacyą swojej umiętności u tegoż collegium; a tak pokazawszy się zdolnemi otrzymają pozwolenie: inni zaś bez pozwolenia nie będą się wdawać w kuracje pod wielką karą. Lekarstwa sekretne mają być wprzód approbowane, niż przedawane obywatelom, które przez niewiedomość sposobu zażywania ich, i na jakie służą choroby, są częściej szkodliwe, jak użyteczne; inaczej lekarstwa takie bez approbacyi i zezwolenia

wzmiankowanego collegium przedawane podpadać będą konfiskacie, a przedający przykładowie karani."

19. „Ze wszystkich funduszków szpitalnych trzeba, ażeby się okroiła summa dostarczająca na fundacyą i utrzymanie szpitala dla inwalidów wojskowych w Warszawie lub w inném miejscu, któryto szpital także do kommisyyi, nad szpitalami dozór mającej, należeć będzie, i ta rzeczonych inwalidów za abszytem od kommisyyi wojskowej i zaświadczeniem, jako warci są kosztem publicznym do śmierci ichże dochowania, przyjmować każe."

Zabierano się do dzieła tyle pod wielu względami ważnego i chwalebne; różne jednak ówczesne trudności i wypadki krajowe przeszkodziły jego spełnieniu, tak, że musiano nawet w lat kilka odstąpić od wprowadzenia w wykonanie prawa z r. 1775, a wrócić się do dawniejszego z r. 1768 i pozostawić kommisyyom *dobrego porządku* uporządkowanie funduszy szpitalnych, jak tego dowodem jest prawo z r. 1780, pod tytułem: szpitale w Koronie i W. X. Lit. (V. L. VIII p. 979).

W dalszym upływie czasu ze zmianą stosunków kraju, jedno jeszcze za dawniejszego rządu wyszło prawo na sejmie w r. 1791, którym szpitale i domy miłosierdzia, oraz ich własności i wszelkie fundusze oddano pod zarząd kommisyyi policyi, a ta zajmując się wykonaniem zleconych sobie obowiązków, przedsięwzięła naprzód wyjaśnienie i zgromadzenie wszystkich w całym kraju funduszków. Wydała w tym celu różne uniwersały zalecające:

1. Aby duchowni tak świeccy jako i klasztorni, najdalej w niedziel cztery wszelkie erekcye, zapisy i jakiegokolwiek legata do kommisyyi cywilno-wojskowych podali i o wszelkich funduszach tymże kommisyyom donieśli.

2. Aby magistraty po wszystkich miastach również w niedziel cztery wprost kommisyyi policyi wyciągi wszelkich erekcyj, zapisów i funduszków pobożnych z summaryuszem i tabelą, podług dołączonego wzoru nadesłały, a zarazem o stanie wszelkich szpitalów oraz domów miłosierdzia, tudzież o procesach względem windykacyi funduszków rozpoczętych, doniosły, pod rygorem prawa na nieposłusznych.

Prócz tego, kommisyya policyi wyznaczyła oddzielne deputacye szpitalne do spraw szpitalnych każdej prowincyi. Deputacye takowe rozpoczęły czynność swą od zlustrowania jedenastu szpitali warszawskich, jakie wówczas istniały, a były niemi: Iszy, św. Ducha przy



Paulinach, 2gi św. Łazarza, 3ci św. Ducha pod imieniem PP. Marcinkanek, 4ty św. Jana przy kolegiacie, 5ty św. Benona, 6ty Panny Maryi, 7my Benifratrów, 8my św. Rocha, 9ty św. Kazimierza, 10ty św. Krzyża, 11ty Dzieciątka Jezus; w skutku czego dochód roczny tych szpitalów, summe złp. 264,157 gr. 16 wynoszący, wykrytym został.

Następnie zatrudniały się deputacye, każda w obrębie właściwym swęj prowincyi, wynalezieniem ilości szpitalów, ilości ubogich w nich pomieszczonych, ilości kapitałów, dochodów rocznych szpitalnych, i wypadki ze swoich poszukiwań przedstawiły, mianowicie:

że prowincya Wielkopolska miała szpitali 90, ubogich 1,600, uposażenia w kapitale złp. 1,103,371, intraty rocznej z dóbr, prowizyj i jałmużn złp. 276,405 gr. 15 1/2; a prowincya Małopolska szpitali 213, ubogich 1,862, uposażenia w kapitale złp. 1,675,952, intraty rocznej złp. 138,397, gr. 29.

Do ostatnich wreszcie urzędzeń względem szpitalów i dobroczynnych zakładów tutejszych należy jeszcze i prawo na sejmie grodzieńskim w r. 1793 wydane, stanowiące:

aby kommissye wojewódzkie porządkowe, zajęły się rozpoznaniem wszelkich funduszów szpitalnych i raporta kommissyi policyi złożyły; ta zaś kommissya miała sobie polecene, rozróżnić po otrzymaniu tych raportów fundusze ubogim zapisane od kościelnych, i cały ten przedmiot uporządkować.

Prawo to, dla zasłych nadzwyczajnych wypadków krajowych, powszechnie znajomych, nie weszło wcale w wykonanie.

Z przypomnienia główniejszych tych dawnych krajowych przepisów okazuje się:

że od wieków zajmowano się u nas urządzeniem opieki nad ubogimi i zakładami, w których starzy i kaleki miejscowi przytułek znajdowali; że władze tak duchowne jako i świeckie czuwały nad całością ich funduszów, przedsiębrały troskliwe środki do zaprowadzenia ulepszeń, i że mieszkańcy zamożniejsi wspierali tę dążność zwierzchności krajowej, tak za pomocą hojnych darów i zapisów, szpitalom parafialnym ofiarowanych, jako i przez czynny udział w nadzorze i porządnem utrzymywaniu zakładów dobroczynnych.

Oddając tkliwą cześć tym usiłowaniom przodków naszych, do dobra uciśnionęj ludzkości zmierzającym, możemy z pociechą przyznać sobie, żeśmy nietylko nie pozostali w tyle za niemi, lecz żeśmy



uczynili znakomite postępy w zawodzie przez nich rozpoczętym; bo zakłady nasze pod wspaniałomyślną opieką rządu wzniesione, bo cała organizacya opieki ubogich, na poświęceniu, na miłosierdziu i na bezpłatnej usłudze obywateli oparta i po całym kraju rozpostarta, nie tylko obcym krajom nie ustępuje, ale nawet pod wielu względami za wzór im służyć może.

*J. P.*

